

Wojciech Rojek

## EUROPA W POCZĄTKOWYM OKRESIE FUNKCJONOWANIA „SYSTEMU BIPOLARNEGO” 1944/1945–1949/1950

Mimo że współpraca militarna, a także polityczna Anglosasów i ZSRR układała się w czasie wojny nieźle, a momentami wręcz bardzo poprawnie, to po zakończeniu działań wojennych rychło nastąpił rozpad „wielkiej koalicji” i doszło do powstania dwu konkurujących z sobą ugrupowań polityczno-militarnych. Na czele jednego z nich stanęły Stany Zjednoczone, a opozycyjne jednoznacznie zdominował ZSRR. W kręgu Anglosasów nastąpiło przesunięcie ośrodka decyzyjnego z Londynu do Waszyngtonu. W rezultacie w ciągu kilku nadchodzących dekad Europa i reszta świata funkcjonowały w dwubiegunowym układzie geopolitycznym.

Przełom wojny i pokoju nie stwarzał jednak podstaw do oczywistego przesądzenia biegu wypadków. Amerykański historyk Christopher Bartlett utrzymuje, że

„Roosevelt chciał zmniejszenia barier między narodami. Mówił o swobodnym przepływie nie tylko towarów, ale także informacji. Wierzył, że dobrobyt i pokój na świecie są współzależne i – nie będąc tak dogmatyczny jak Woodrow Wilson – myślał w podobnych co jego poprzednik kategoriach liberalnego kapitalizmu”<sup>1</sup>.

W ówczesnej rzeczywistości oznaczało to konieczność poszukiwania możliwości współpracy z ZSRR, o czym zresztą Franklin D. Roosevelt wielokrotnie wspominał. Jego postawa bywa różnie interpretowana. Z jednej strony jej uzasadnienia upatruje się w chęci pozyskania przez prezydenta Moskwy dla pobicia Japonii, a także w niezrozumieniu przezeń celów polityki sowieckiej. Odmienna koncepcja zakłada, że F.D. Roosevelt miał świadomość agresywnej polityki Kremla, ale przyczyn tego stanu doszukiwał się w żywionych przezeń obawach w kwestii własnego bezpieczeństwa. W rezultacie prezydent domniemywał, że zaspokojenie „racjonalnych” potrzeb bez-

---

<sup>1</sup> Ch. Bartlett, *Konflikt globalny. Międzynarodowa rywalizacja wielkich mocarstw w latach 1880–1990*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 265.

pieczeństwa Rosjan wpłynie na pożądaną przezeń modyfikację postawy Moskwy, a tym samym umożliwi pokojową koegzystencję<sup>2</sup>.

Wiązało się to z koncepcją nowej organizacji, której celem było zastąpienie Ligi Narodów. Początkowo – zdaniem Roosevelta – miałyby to być struktura kierowana przez „czterech policjantów”: USA, ZSRR, Wielką Brytanię i Chiny. Należy w tym kontekście dodać, że Departament Stanu interesował się całością, a prezydent jedynie Radę Bezpieczeństwa, która w jego ujęciu byłaby ekskluzywnym klubem mocarstw. Republikanie ostrzegali, że podejmowanie wiążących decyzji w sprawie charakteru ONZ przed satysfakcjonującym Waszyngton traktatem pokoju to podpisywanie cze-ku *in blanco*. Prezydent minimalizował trudności – zwłaszcza w stosunkach z ZSRR – jako że nie chciał doprowadzić do nawrotu izolacjonizmu. Ponieważ nie sądził, by opinia publiczna zgodziła się na stacjonowanie wojsk amerykańskich poza granicami kraju w okresie pokoju, zakładał, że w sprawach Europy dużą rolę będzie odgrywać Wielka Brytania, a jeszcze znacznieszą ZSRR. W jego wizjach powojennych celów współpraca z ZSRR jawiła się wręcz jako jedyna realna opcja<sup>3</sup>.

W tym kontekście nie sposób pominąć poglądów F.D. Roosevelta na rolę Europy w powojennym świecie. Jego zdaniem przebieg wojny udowodnił, że Stary Kontynent utracił swą dominującą dotychczas pozycję, a prezydent nie zamierzał korygować tej sytuacji. Oponował przeciw stacjonowaniu w Europie oddziałów amerykańskich po zakończeniu walk, nie widział także potrzeby przywrócenia Paryżowi jego przedwojennego znaczenia. Nie przywiązywał wagi do koncepcji premiera Winstona Churchilla, w których myśl stabilna Europa nie byłaby możliwa bez silnej Francji. Zakładał nadto rozbitcie jedności państwowej Niemiec, co oznaczało *de facto* usunięcie również tego państwa z grona mocarstw. Podzielał zarazem jednak brytyjskie tendencje do trzymania ZSRR z dala od spraw włoskich, a także – już przed spotkaniem w Jałcie – podjął decyzję, by nie dzielić się z Rosjanami technologią nuklearną<sup>4</sup>.

Między konferencjami w Jałcie i Poczdamie Anglosasi byli wewnętrznie poróżnieni. Amerykanie obawiali się, że Brytyjczycy, nadal prowadząc politykę z pozycji siły, będą prowokowali do niepotrzebnych napięć w stosunkach z ZSRR. W administracji nowego prezydenta Harry’ego Trumana przeważała jednak opinia, że niebezpieczne dla światowego pokoju są nie tyle sowieckie aspiracje, ile zarówno sowieckie, jak i brytyjskie skłonności do rywalizacji o sfery wpływów. Sam H. Truman postrzegał siebie w pozycji mediatora. Brytyjczycy z kolei oczekiwali, że Waszyngton zajmie bardziej zdecydowane stanowisko wobec polityki rosyjskiej w Europie. Amerykanie rzeczywiście nie popierali brytyjskich dążeń do twardszego stanowiska w sprawach polskich, dystansowali się także od możliwości wykorzystania – w sensie dyploma-

<sup>2</sup> M.J. Zacharias, *Geneza koncepcji „powstrzymywania”* [w:] A. Koryn (red.), *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945*, Instytut Historii PAN, Warszawa 1996, s. 210–211.

<sup>3</sup> G.B. Tindall, D.E. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych*, tłum. A. Bartkiewicz, H. Jankowska, J. Ruszkowski, Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 1151–1152; H. Kissinger, *Dyplomacja*, tłum. S. Głębiński, G. Woźniak, I. Zych, Philip Wilson, Warszawa 1996, s. 457–458; P. Grudziński, *Przyszłość Europy w koncepcjach Franklina D. Roosevelta (1933–1945)*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 149–156.

<sup>4</sup> Ch. Bartlett, *Konflikt globalny...*, s. 267.

tycznym – okazji wynikającej z zajęcia w Niemczech części terenów, które miały wchodzić w skład sowieckiej strefy okupacyjnej. Nowa rządząca nad Potomakiem ekipa zakładała natomiast, że jednolita Europa będzie bardziej sprzyjała jej powojennym celom<sup>5</sup>.

Mimo kapitulacji Niemiec, olbrzymiej przewagi materialnej sojuszników i blokady Japonii Amerykanie liczyli się jednak z dalszym długotrwałym jej oporem. Wydaje się, że w Waszyngtonie nie odniesiono się wówczas z należną uwagą do tych kręgów w cesarstwie, które wyrażały gotowość kapitulacji. Chociaż Tokio wahało się nawet po zbombardowaniu Hiroszimy i po wejściu do wojny ZSRR, to te dwa nowe czynniki przyniosły zasadniczą zmianę sytuacji Japonii, umożliwiły bowiem stronnictwu wojennemu zachowanie twarzy, a Amerykanie złagodźli swe żądania, aprobując m.in. formalne zachowanie władzy przez cesarza. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt zastosowania przez Amerykanów broni atomowej. Otóż zwolennicy tego kroku utrzymywali, że jej użycie wydatnie ograniczy możliwości działania Rosji na Dalekim Wschodzie<sup>6</sup>.

Problem broni atomowej nabrał nowego znaczenia po zakończeniu działań wojennych. Podniósł go ponownie, już we wrześniu 1945 roku, ówczesny sekretarz wojny Henry Stimson, sugerując prezydentowi Trumanowi udostępnienie stosownej technologii zarówno uczestniczącej w projekcie Manhattan Wielkiej Brytanii, jak i ZSRR. Zapobiegłoby to, jego zdaniem, rozpoczęciu przez Moskwę własnych prac w tej dziedzinie, a w konsekwencji umożliwiłoby kontrolowanie sowieckiego arsenału atomowego. W dalszej przyszłości należałoby do klubu atomowego zaprosić także Francję i Chiny. W rezultacie stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ mogliby wspólnie ponosić odpowiedzialność za wykorzystanie energii atomowej. Truman prezentował odmienną koncepcję. Opowiadał się za utrzymaniem amerykańskiego monopolu w tej dziedzinie, przy jednoczesnym dopuszczeniu do dalszych prac jedynie Londynu i Ottawy. Podkreślał, że poczynania Kremla w Europie Środkowej oraz na Środkowym i Bliskim Wschodzie wymagają utrzymania amerykańskiej przewagi atomowej.

Dyskusja na temat broni atomowej toczyła się także w ONZ. Bernard Baruch, reprezentujący Stany Zjednoczone na forum ONZ-owskiej Komisji Energii Atomowej, w zgłoszonej 14 czerwca 1946 roku koncepcji, upowszechniał ideę powołania do życia Międzynarodowego Urzędu do spraw Rozwoju Badań Atomowych. Przewidywał przekazanie tej agencji ONZ zasobów materiałów rozszczepialnych, wstrzymanie produkcji broni A oraz międzynarodową – wyłączoną spod weta Rady Bezpieczeństwa – kontrolę sytuacji w tej dziedzinie. Temu scenariuszowi sprzeciwili się jednak Rosjanie, także co prawda głoszący koncepcję zakazu rozprzestrzeniania tej broni, ale bez jakichkolwiek międzynarodowych elementów kontroli faktycznego stanu rzeczy w tej dziedzinie. W rezultacie 1 sierpnia 1946 roku powstała w USA intensyfikują-

<sup>5</sup> J. Krasuski, *Polityka czterech mocarstw wobec Niemiec 1945–1949*, Instytut Zachodni, Poznań 1967, s. 13–14; J.M. Zacharias, *Geneza koncepcji...*, s. 213.

<sup>6</sup> Ch. Bartlett, *Konflikt globalny...*, s. 270–271; J. Dülffer, *Jałta, 4 lutego 1945. Druga wojna światowa i dwubiegunowy podział świata*, tłum. M. Zaborska, Adamantan, Warszawa 2000, s. 174–175.

ca dalsze badania i testy rządowa Komisja Energii Atomowej. Wysiłki amerykańskie w tej dziedzinie stymulowała przeprowadzona 24 września 1949 roku pierwsza sowiecka eksplozja bomby atomowej. W następstwie tego kroku 31 stycznia 1950 roku Truman wydał dyrektywę w sprawie konstrukcji bomby wodorowej. Do pierwszego próbnego jej wybuchu doszło 1 listopada 1952 roku<sup>7</sup>.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny Zachód niewątpliwie przeceniał skłonności ZSRR do użycia siły. Widowym znakiem tego była reakcja na agresywne przemówienie Józefa Stalina z 9 lutego 1946 roku. Sekretarz Marynarki Wojennej James Forrestal upatrywał w nim wręcz zapowiedzi III wojny światowej<sup>8</sup>. Wydaje się jednak, że Stalin chciał raczej przygotować własne społeczeństwo na dalsze wyrzeczenia, niż realnie grozić Zachodowi. Churchill stwierdził przewrotnie, że „Rosjanie bardziej boją się naszej przyjaźni niż naszej wrogości”. Walter Lippmann radził z kolei, by jednoznacznie pogodzić się z funkcjonowaniem w Europie Wschodniej sfer wpływów, co stanowiłoby najlepszy sposób na zmniejszenie obaw w skali globalnej. Brytyjczycy byliby skłonni pogodzić się z takim podejściem, zwłaszcza że nie mieli pewności, czy amerykańskie poparcie będzie stałe. Niepokoiła ich jednak konieczność odbudowy zachodniej części kontynentu bez dostępu do wschodnich rynków zbytu i surowców, co niebywale ich zdaniem podnosiło koszty całej operacji. Także Rosjanie – do pewnego stopnia – nie byli zachwyceni podziałem, oznaczał on bowiem brak wpływu na losy Niemiec jako całości. Rychło jednak przykre doświadczenia skłoniły obie strony do zaakceptowania istniejącego stanu rzeczy.

Rosjanom nie zależało na współdziałaniu z Zachodem w procesie odbudowy Europy ze zniszczeń, które przyniosła jej II wojna światowa. Nadrzędnym celem Kremła było wówczas utworzenie i utrzymanie w pełni niezależnej od Zachodu strefy wpływów. Prymat polityki i ideologii nad gospodarką stawał się coraz wyraźniejszy. Państwa bloku wschodniego miały zostać bez reszty podporządkowane ZSRR, a ich gospodarkom wyznaczono rolę uzupełniającą w stosunku do ekonomiki Moskwy. Istotnego źródła odbudowy upatrywano również w reparacjach wypłacanych przez Niemcy i ich byłych sojuszników. W tej sferze ważką rolę miały odegrać demontaże, zwłaszcza w Niemczech, kompletnych obiektów przemysłowych. Spora część pozyskanych w ten sposób środków została jednak po prostu zmarnowana<sup>9</sup>.

Zasadniczego znaczenia nabrały wówczas względy gospodarcze. Rosjanie chcieli jak najwięcej wycisnąć z Niemiec, a Anglosasi bali się, że strefy okupacyjne staną się dla nich – wzorem sytuacji po „wielkiej wojnie” – poważnym ciężarem finansowym. W dalszej perspektywie Zachód liczył ponadto na wkład ekonomiki Niemiec w ożywienie gospodarcze. Już w 1945 roku brytyjskie Ministerstwo Skarbu ostrzegало, że reparacje pobierane przez Rosjan znacząco spowolnią odbudowę gospodarczą

<sup>7</sup> K. Michałek, *Amerykańskie stulecie. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900–2001*, Mada, Warszawa 2004, s. 298–300; J. Düllfer, *Jałta...*, s. 198–199.

<sup>8</sup> F. Fejtö (wraz z V. Fišerą), *Praski zamach stanu 1948*, Krąg, Warszawa 1990, s. 58; J.M. Zacharias, *Geneza koncepcji...*, s. 213.

<sup>9</sup> A. Niekricz, *Zmierzch ery stalinowskiej (1945–1953)* [w:] M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, t. 2, Polonia, Londyn 1987, s. 127; H. Kissinger, *Dyplomacja...*, s. 489–490.

Zachodu. Położenie obu stron było więc skomplikowane, z jednej bowiem strony wręcz niemożliwe stawało się pogodzenie interesów ekonomicznych obu bloków, a z drugiej – miano świadomość, że kwestii przyszłości Niemiec nie można ani zostawić w gestii samych Niemców, ani też powierzyć wyłącznie jednemu z mocarstw, bo w istotnej mierze naruszałoby to równowagę sił w Europie, a tym samym mogło rzeczywiście prowadzić do nowego konfliktu zbrojnego.

Po zakończeniu wojny brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin zainteresowany był tymczasem tworzeniem jakiejś europejskiej „trzeciej siły”, co stawiało na innej płaszczyźnie zarówno stosunki z Rosjanami, jak i z Amerykanami. Współpraca z Amerykanami zaczęła być nad Tamizą doceniana dopiero na przełomie lat 1947–1948. Bevin jeszcze w grudniu 1947 roku podawał w wątpliwość opinię, że Rosja jest równie istotnym zagrożeniem co możliwość odrodzenia potęgi Niemiec. *Foreign Office* – pod wpływem brytyjskiego Imperialnego Sztabu Generalnego – dostrzegało jednakże to niebezpieczeństwo już od początku 1946 roku. Wiosną tegoż roku ostrzeżono Gabinet, że Rosjanie odmawiają postrzegania Niemiec jako jednego organizmu gospodarczego, co wymagało zaopatrywania strefy brytyjskiej w żywność i surowce wyłącznie na rachunek Wielkiej Brytanii, a tym samym oddziaływało jednoznacznie negatywnie na i tak już napięty brytyjski budżet<sup>10</sup>.

Amerykanie także z wolna zmieniali swe nastawienie. Na arenie wewnętrznej pracy do władzy republikanie bezpardonowo krytykowali demokratów i wykorzystywali w tym celu „czerwone niebezpieczeństwo”. Administracja Trumana odchodziła od koncepcji współpracy ze Wschodem. W 1946 roku marcowy kryzys w Iranie pozwolił jej na podniesienie stopnia stanu zagrożenia. Notą z 22 czerwca 1945 roku Rosjanie starali się tymczasem wymóc na Turcji ustępstwa w cieśninach oraz zwrot utraconych w dobie rewolucji i wojny domowej okręgów Kars i Ardahan. Żądania te zostały ponowione 8 sierpnia 1946 roku. Ponieważ Kreml stawiał sprawę ostro, już w sierpniu tegoż roku pomoc Ankarze obiecali Brytyjczycy i Amerykanie. Waszyngton powoli angażował się także w wojnę domową w Grecji. W październiku 1946 roku Amerykanie dali do zrozumienia, że są skłonni udzielić Atenom materialnego wsparcia. Powyższe wydarzenia, a także mowa W. Churchilla w Fulton z 5 marca 1946 roku<sup>11</sup>, posłużyły Trumanowi do przedstawienia Departamentowi Stanu koncepcji bliższej współpracy z Wielką Brytanią, a zarazem materialnego wsparcia krajów zagrożonych przez komunizm<sup>12</sup>.

W tym stanie rzeczy „długi telegram” George’a Kennana z 22 lutego 1946 roku jedynie zwerbalizował dokonaną już nad Potomakiem przemianę poglądów. Zdaniem jego autora uzyskanie przez Rosjan kontroli nad Turcją, a w konsekwencji nad

<sup>10</sup> Ch. Bartlett, *Konflikt globalny...*, s. 277–278.

<sup>11</sup> M.J. Zacharias, *Geneza koncepcji...*, s. 214; zob. też M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 1945–1948*, Instytut Historii PAN, Warszawa 1991, s. 24.

<sup>12</sup> J. Krasuski, *Europa Zachodnia po II wojnie światowej. Dzieje polityczne*, WSiP, Poznań 1990, s. 83–84; J. Dülffer, *Jałta...*, s. 118–119; M. Bankowicz, *Stany Zjednoczone w poszukiwaniu formuły supermocarstwa* [w:] M. Bankowicz (red.), *Historia polityczna świata XX wieku. 1945–2000* (dalej cyt. HPŚ), Wydawnictwo UJ, Kraków 2004, s. 78–79; J. Polit, *Turcja i Azja Środkowa: między supermocarstwami* [w:] HPŚ, s. 106–107.

wschodnią częścią basenu Morza Śródziemnego, oznaczałoby kłopoty przede wszystkim dla Wielkiej Brytanii. Zachód nie mógł jednak pozostać wobec tego obojętny. W tym stanie rzeczy amerykański Połączony Komitet Szefów Sztabów optował za udzieleniem wsparcia Londynowi, obawiano się bowiem, że gdyby zaniechano tego kroku, potencjał Stanów Zjednoczonych nie wystarczyłby do zrównoważenia potęgi ZSRR<sup>13</sup>.

Istotne znaczenie miał w tym kontekście również raport doradcy prezydenta Clarka Clifforda z 24 września 1946 roku. Autor uznał, że co prawda konflikt totalny jest prawdopodobny, ale na razie podstawą działań amerykańskich powinno być gospodarcze wsparcie dla krajów opowiadających się za polityką USA. Nawoływano w nim jednak również do usuwania barier w handlu międzynarodowym. Opracowanie szerszej, spójnej strategii stabilizacji ekonomicznej miało przekonać ZSRR, że podział świata nie leży w jego interesie. Dokument nie eliminował przy tym możliwości udzielenia pomocy także państwom bloku wschodniego. Dnia 21 lutego 1947 roku Brytyjczycy oficjalną drogą przekazali Waszyngtonowi informację, że nie będą w stanie dłużej wspierać Grecji i Turcji. Amerykanie byli tym poważnie zaniepokojeni, bowiem uznali, że obalenie dotychczasowego rządu w Grecji może doprowadzić do „efektu domina”, to jest zaowocować utratą całego Bliskiego i Środkowego Wschodu. W tym stanie rzeczy administracja Trumana postanowiła nieco przejawskrawić zagrożenie, by łatwiej osiągnąć pożądane cele polityczne. W rezultacie 12 marca 1947 roku doszło do ogłoszenia doktryny Trumana. Nie udało się jednak uzyskać szerszego poparcia społecznego dla zakładanych w niej działań, tym bardziej, że *de facto* tak Grecję, jak i Turcję Rosjanie uznawali za kraje należące do zachodniej sfery wpływów<sup>14</sup>.

Ogromne znaczenie w procesie kształtowania oblicza powojennego świata miała doktryna powstrzymywania. Do jej powstania w znacznej mierze przyczynił się zarówno „długi telegram”, G. Kennana, jak i raport Clifforda<sup>15</sup>. W lipcu 1947 roku w prestiżowym czasopiśmie „Foreign Affairs” ukazał się artykuł zawierający wykładnię tejże doktryny. Anonimowy wówczas autor konkludował, że Rosjanie są tak wyczerpani minioną wojną, że na razie o żadnym nowym konflikcie zbrojnym z ich strony mowy być nie może. Zachód, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, winny jednak stanowczo i cierpliwie przeciwstawiać się sowieckim tendencjom ekspansywnym, również tym niemającym czysto militarnego charakteru.

Sformułowanie doktryny powstrzymywania było wyrazem tego, że Amerykanie zdecydowali się stawić czoła sowieckiej ekspansji. Podstawowymi działaniami miały być:

1. Wzmocnienie sił zbrojnych USA i państw zaprzyjaźnionych do poziomu, który umożliwiłby skuteczne odparcie agresji ZSRR.

<sup>13</sup> Ch. Bartlett, *Konflikt globalny...*, s. 280–282; o postawie Wielkiej Brytanii w tej materii zob. J. Dülffer, *Jalta...*, s. 210–211.

<sup>14</sup> H. Kissinger, *Dyplomacja...*, s. 496–498.

<sup>15</sup> A. Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1994, s. 62.

2. Uzdrowienie gospodarki Europy Zachodniej, tak by na powrót mogła ona odgrywać znaczącą rolę w polityce światowej, a w konsekwencji wyeliminować wpływy sowieckie znajdujące pożywkę na niedostatkach wywołanych zniszczeniami wojennymi.
3. Koordynacja poczynań krajów niekomunistycznych z rejonu północnego Atlantyku i Morza Śródziemnego.
4. Doprowadzenie do jedności politycznej i gospodarczej Europy Zachodniej, co miało sprawić, że stałaby się ona atrakcyjna dla wschodniej części kontynentu, a tym samym prowadziłyby to do niwelowania wpływów ZSRR.
5. Podejmowanie przez USA takich działań, jakie prowadziłyby do umocnienia wartości demokratycznych<sup>16</sup>.

Rosjanie na przełomie lat 1947–1948 podjęli próby ekspansji poza swą dotychczasową sferę wpływów w Europie Środkowej. Po pierwsze, usiłowali wciągnąć w orbitę swych wpływów Libię. Po drugie, przejawiali zamiar zdobycia przyczółka na Bliskim Wschodzie, współuczestnicząc w powstaniu państwa Izraela, a następnie rychło uznając formalnie jego istnienie. Wbrew nadziejom Moskwy nie doprowadziło to jednak do umocnienia pozycji ZSRR ani w północnej Afryce, ani na Bliskim Wschodzie. W rezultacie Moskwa powróciła – przynajmniej przejściowo – do koncepcji konsolidacji swych dotychczasowych pozycji w Europie Środkowej<sup>17</sup>.

Równocześnie na początku drugiej połowy lat czterdziestych poważne zaniepokojenie Waszyngtonu budziły kłopoty gospodarcze, których doświadczały kraje Europy Zachodniej. Problemy te sprowadzały się do:

1. Braku żywności, której racje często bywały szczuplejsze niż w czasie minionej wojny.
2. Niedostatku węgla, dającego się we znaki zwłaszcza Francji.
3. Niemożności uregulowania płatności za wszelakiego rodzaju dobra dostarczane ze Stanów Zjednoczonych.

Na przełomie lat 1946–1947 nad Potomakiem szacowano, że amerykański eksport na Stary Kontynent przewyższy import aż o siedem i pół mld. dolarów. W tym kontekście oceniano, że mimo amerykańskich pożyczek i darowizn nie uda się zapewnić światu stabilizacji gospodarczej, a w konsekwencji także realizacji politycznych celów USA w wielu krajach. Należy pamiętać, że w tym czasie kilka sektorów gospodarki amerykańskiej znacząco uzależniło się od importu z Europy, a trudności gospodarcze państw Europy Zachodniej mogły skłaniać te państwa ku neutralności lub wręcz ku zbliżeniu z ZSRR, co stwarzałoby istotne zagrożenie dla amerykańskiej niezależności gospodarczej<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> A. Mania, *The National Security Council...*, s. 61–62; P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny. Rozkwit. Upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, tłum. M. Kuźniak, Książka i Wiedza, Warszawa 1995, s. 368.

<sup>17</sup> A. Patek, *Wielka Brytania wobec Izraela w okresie pierwszej wojny arabsko-izraelskiej. Maj 1948–styczeń 1949*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagiellonica”, Kraków 2002, s. 38–40; A. Niekricz, *Zmierzch ery stalinowskiej...*, s. 129.

<sup>18</sup> Ch. Bartlett, *Konflikt globalny...*, s. 284–285.

Departament Stanu starał się w tym czasie doprowadzić do tego, by Francja stała się głównym sojusznikiem USA na kontynencie europejskim. Połączony Komitet Szefów Sztabów zakładał jednak zarazem, że bez odbudowy gospodarki niemieckiej niemożliwa jest nie tylko obrona Europy Zachodniej, ale nawet gospodarczo-społeczna stabilizacja tej części kontynentu. Z kolei Francuzi, potrzebując niemieckiego węgla, stanowczo oponowali przeciw amerykańskim usiłowaniom zmierzającym do zachowania jedności gospodarczej Niemiec. Dnia 15 kwietnia 1947 roku George Marshall omawiał m.in. tę kwestię ze Stalinem. Do jakiegokolwiek porozumienia czy nawet zbliżenia poglądów wówczas nie doszło. Amerykanin oceniał postawę Generalissimusa jako wrogą. Kwestia pomocy zawężonej do Europy Zachodniej została poruszona najpierw w maju przez Deana Achersona, a następnie 5 czerwca przez Marshalla<sup>19</sup>. Ze strony europejskiej architektami ekonomicznego porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi byli Ernest Bevin i francuski minister spraw zagranicznych Georges Bidault. We wstępnej fazie realizacji tego pomysłu Bevin mniemał, że pozyskanie dlań Polski, Czechosłowacji i Węgier, a nawet Jugosławii jednoznacznie podważy dominację Moskwy w tych krajach. Ta ostatnia nie zamierzała jednak dawać za wygraną i w rezultacie, gdy sowiecki minister spraw zagranicznych Władimir Mołotow 2 lipca tegoż roku demonstracyjnie opuścił poświęcone tej kwestii spotkanie w Paryżu, zarówno Bevin, jak i jego francuski kolega odetchnęli z wyraźną ulgą. Obawiali się, że Rosjanie *de facto* paraliżowałiby rozwój programu pomocy amerykańskiej, przede wszystkim poprzez próby wymuszenia na biorących w nim udział państwach podporządkowania jego podstawowych założeń swym partykularnym – często niemającym wiele wspólnego z gospodarką rynkową – decyzjom gospodarczym<sup>20</sup>.

Rosjanie mieli tymczasem pełną świadomość zagrożenia, które koncepcja Marshalla stanowiła dla ich pozycji polityczno-militarnej. Dnia 6 lipca 1947 roku Stalin oświadczył delegacji czechosłowackiej w Moskwie, że udział Pragi w konferencji paryskiej wpłynąłby jednoznacznie negatywnie na jej stosunki z ZSRR. Postawa państw Europy Zachodniej i USA była nadto bardziej jednolita, niż się w Moskwie spodziewano, zanosilo się więc na to, że Rosjanie nie wyciągną z upowszechnianego planu żadnych korzyści, przynajmniej geopolitycznych. Przywołany już Christopher Bartlett sugeruje, że poważne plany gospodarczej odbudowy Europy mogły stanowić dla Kremla ważny impuls do przyspieszenia procesu całkowitego podporządkowywania sobie krajów bloku wschodniego<sup>21</sup>.

Ówczesna polityka sowiecka wobec krajów Europy Zachodniej, zwłaszcza Francji i Włoch, gdzie silne były partie komunistyczne, obfitowała równocześnie w liczne zaawaności. W połowie 1946 roku Stalin oświadczył, że do osiągnięcia socjalizmu mogą prowadzić różne drogi, w tym wybory parlamentarne. Radykalne środowiska Włoskiej Partii Komunistycznej przyjęły wówczas to oświadczenie z niezadowolaniem.

<sup>19</sup> F. Fejtö, *Praski zamach...*, s. 68.

<sup>20</sup> D. Acherson, *Presen at the Creation. My years in the State Department*, Norton, New York–London 1987, s. 228–229. A.S. Milward, *The Reconstruction of Western Europe. 1945–51*, Taylor and Francis, Berkeley and Los Angeles 1984, s. 57–60; M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 219–220.

<sup>21</sup> F. Fejtö, *Praski zamach...*, s. 70–72.



W 1947 roku Moskwa zaatakowała tymczasem komunistów francuskich i włoskich za ich bierną postawę polityczną. Wydaje się jednakże, że nawet w okresie od jesieni 1947 roku ZSRR bardziej zależało na rozbijaniu jedności Europy Zachodniej jako rysującej się całości niż na przejęciu władzy przez komunistów w poszczególnych jej państwach. Tymczasem ugrupowaniom centroprawicowym powiodły się działania zmierzające do wyeliminowania komunistów z koalicji rządzących. W Belgii nastąpiło to 11 marca, nad Sekwaną 4 maja, w Rzymie 13 tegoż miesiąca, a w Austrii 19 listopada 1947 roku.

Materialne wsparcie amerykańskie odegrało w tym zakresie niebagatelną rolę. Już sama obietnica pomocy kapitałowej podziałała stabilizująco. Jesienią 1947 roku władze francuskie zajęły stanowczą postawę wobec strajków, co sprawiło, że Brytyjczycy uznali możliwość powrotu komunistów do rządu za nierealną. Znacznie mniej korzystnie prezentowała się natomiast sytuacja we Włoszech. Waszyngton dał wyraźnie do zrozumienia, że Włosi nie mogą liczyć na żadne wsparcie, jeżeli wpływy komunistów będą nadal rosły. Amerykanie opracowywali już plany udzielenia pomocy wojskowej, a nawet zajęcia w tym celu Sycylii i Sardynii, gdyby zaszła konieczność wsparcia sił antykomunistycznych. Agresywne oblicze komunizmu, zwłaszcza po praskim zamachu stanu z lutego 1948 roku<sup>22</sup>, sprawiło tymczasem, że amerykańska opinia publiczna w coraz większym stopniu sprzyjała koncepcji pomocy dla Europy. Plan Marshalla działał wielokierunkowo. Politycznie umożliwił przede wszystkim przełamanie francuskich oporów wobec odbudowy gospodarczej Niemiec, jako że pomoc amerykańska wydatnie wzmocniała także Francję.

Do 1948 roku wsparcie ekonomiczne było głównym elementem polityki amerykańskiej wobec Europy. Zaangażowanie militarne Londynu – zarówno w Europie, jak i poza nią – było tymczasem tak znaczne, że kładło się cieniem na gospodarkę brytyjską. Jednostki angielskie były wówczas rozlokowane w Europie, w Basenie Morza Śródziemnego, na Środkowym i Bliskim Wschodzie, a wreszcie na Dalekim Wschodzie. W 1946 roku premier Wielkiej Brytanii, Clement Attlee, ustępując pod presją Ministerstwa Skarbu, sugerował, że sytuacja przedstawiałaby się inaczej, gdyby Amerykanie zainteresowali się tym problemem. Rozwiązanie tego rodzaju stanowiło co prawda poważne zagrożenie dla Imperium, zarazem przyniosłoby jednak wydatną ulgę napiętemu brytyjskiemu budżetowi.

Amerykańscy stratedzy także planowali obronę Europy Zachodniej. Pierwszym założeniem było uznanie, że bez odbudowy Niemiec koncepcja ta ma co prawda małe szanse, ale zarazem – ze względów politycznych – natychmiastowa remilitaryzacja Niemiec była niemożliwa. W tym stanie rzeczy zyskała na aktualności strategia okrężna, która z kolei implikowała konieczność wyzyskania baz brytyjskich na Środkowym Wschodzie oraz w północnej Afryce. Należy zaznaczyć, że Amerykanie nie podzielali już w tym okresie własnych wcześniejszych, krytycznych opinii o Imperium Brytyjskim. Pewną przeszkodę w tej materii stanowiły natomiast wpływy żydowskiego lobby w USA, które eksponowało brytyjsko-amerykańskie różnice

<sup>22</sup> Przebieg wydarzeń lutowych w Pradze zob. F. Fejtö, *Praski zamach...*, s. 113–170.

w poglądach na przyszłość Palestyny. Departament Stanu wkładał niekiedy sporo wysiłku w zażegnanie powstających z tego tytułu konfliktów. Już w 1947 roku Środkowy Wschód umieszczono na liście amerykańskich priorytetów wojskowych, bezpośrednio za Europą. W rezultacie około 80% sowieckiego przemysłu znajdowało się w zasięgu amerykańskich B-29 rozlokowanych w Wielkiej Brytanii, we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego i Środkowego Wschodu. Ani Amerykanie, ani Brytyjczycy nie zakładali jednak możliwości konfliktu zbrojnego z ZSRR w dającej się przewidzieć przyszłości, choć nie wykluczali ostrej rywalizacji na wielu innych polach<sup>23</sup>.

Brytyjczycy także skłaniali się ku bliższej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Wciąż jeszcze co prawda rozważali stworzenie angloeuropejskiej „trzeciej siły” i w konsekwencji zajęcia niezależnej pozycji w rywalizacji między USA i ZSRR, ale nie mieli ku temu wystarczających środków materialnych, a państwa kontynentalne odnosiły się z rezerwą do wielu aspektów tej koncepcji. Nie powiodły się także próby Londynu zmierzające do zapewnienia sobie szczególnej pozycji w ramach realizacji planu Marshalla. Z drugiej strony Londyn wyraźnie dawał do zrozumienia, że ów plan może się okazać niewystarczający, jeżeli nie zostanie połączony z poczuciem militarnego bezpieczeństwa i politycznej stabilizacji. Tego rodzaju obawy znalazły wyraz już w preambule do zawartego 4 marca 1947 roku brytyjsko-francuskiego traktatu w Dunkierce, w której stwierdzono, że konieczne jest zawarcie porozumienia między wszystkimi mocarstwami odpowiedzialnymi za rozwój sytuacji w Niemczech<sup>24</sup>. Zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami moskiewska sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 1947 roku zakończyła się fiaskiem i w tym stanie rzeczy 17 grudnia E. Bevin sugerował Marshallowi stworzenie jakiegoś zachodniego ugrupowania demokratycznego obejmującego zarówno kraje Europy Zachodniej, jak i USA oraz Dominia. Wkrótce potem – 17 marca 1948 roku – zawarto pakt brukselski, ale sytuacja wymagała szerszej zakrojonych działań. Na gruncie amerykańskim administracja, nawet po przewrocie w Czechosłowacji, a także po zawartym 6 kwietnia 1948 roku układzie sowiecko-fińskim, w atmosferze obaw o zwycięstwo komunistów we Włoszech i Norwegii, nie była pewna, jak daleko może się posunąć w gwarancjach dla Europy, nie tracąc równocześnie poparcia Kongresu i opinii publicznej<sup>25</sup>.

Dnia 11 czerwca 1948 roku doszło jednak wreszcie do uchwalenia rezolucji senatora Arthura Vandenberg'a zezwalającej administracji na prowadzenie rokowań z państwami Europy Zachodniej, w myśl zasady przewodniej mówiącej o tym, że agresja na jeden z krajów oznacza równocześnie czynne zagrożenie bezpieczeństwa wszystkich członków ugrupowania. USA mogły się wiązać odtąd układami bezpieczeństwa zawieranymi przez inne „miłujące wolność narody”. Otwierało to drogę do konkretnych rozmów w sprawie transatlantyckiego porozumienia. Trwający od schyłku 1947 roku impas w sprawie Niemiec sprawił tymczasem, że Rosjanie podjęli

<sup>23</sup> Ch. Bartlett, *Konflikt globalny...*, s. 290–291.

<sup>24</sup> M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 211; J. Kukulka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2002, s. 43–44.

<sup>25</sup> Ch. Bartlett, *Konflikt globalny...*, s. 295–296.

działania zmierzające do pokrzyżowania amerykańskich planów odbudowy zachodnich Niemiec. Zaniepokojeni taką perspektywą byli również Francuzi, a także sami Niemcy. Rosjanie zaprzepaścili jednak szansę, podejmując w czerwcu 1948 roku blokadę Berlina Zachodniego. Kryzys wokół tego miasta stał się istotnym bodźcem do utworzenia NATO. Brytyjczycy uznali, że w razie wojny konieczne jest zaangażowanie się USA w konflikt europejski od samego początku. Amerykanie dysponowali wówczas stosunkowo niewielkimi siłami konwencjonalnymi, optowali więc za bronią atomową jako środkiem odstrasającym, w trakcie dyskusji opowiadając się za koncepcją powstrzymania, a przynajmniej znaczącego opóźnienia natarcia Rosjan na linię Renu<sup>26</sup>.

W konsekwencji już w kwietniu 1949 roku, to jest bezpośrednio po podpisaniu traktatu o organizacji Paktu Północnego Atlantyku, 9 państw europejskich poprosiło Stany Zjednoczone o pomoc materialną. W odpowiedzi Waszyngton przyznał im w styczniu 1950 roku 1 mld dolarów. Struktura NATO rozwijała się stopniowo. Na początku lat pięćdziesiątych pojawił się jeden z najważniejszych organów – Rada Północnoatlantycka. Jej pierwszym wiceprzewodniczącym i zarazem sekretarzem generalnym NATO został emerytowany generał brytyjski Hastings Lionel Ismay. Jemu właśnie przypisuje się autorstwo lapidarnej formuły określającej sens istnienia sojuszu: utrzymywanie zaangażowania Amerykanów, blokowanie ekspansji Rosjan i podporządkowanie Niemiec<sup>27</sup>.

W szerszej perspektywie sytuacja na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych do pewnego stopnia niepokoiła Waszyngton. W dokumencie NSC 20 z 23 listopada 1948 roku Amerykanie zakładali, że ZSRR nie jest w stanie przeprowadzić udanego ataku ani na terytorium USA, ani nawet państw zachodnich, a poważniejszy wzrost zagrożenia nastąpi dopiero po 1955 roku. W konsekwencji nie przewidywano wojny, chyba że Rosjanie błędnie odczytają amerykańską gotowość do użycia siły w obronie swego bezpieczeństwa<sup>28</sup>. Niepokój budziła Francja. Morale kraju było niskie, a rządzące nim polityczne centrum było narażone na ataki zarówno komunistów, jak i gaullistów. Traktat brukselski dawał co prawda ograniczone gwarancje, ale pełniejsze mogli zapewnić tylko Amerykanie. Francuzi nalegali natomiast na bezwzględne dążenie do utrzymania linii Renu. Paryż postrzegał także projektowany układ jako narzędzie kontroli rozwoju sytuacji w Niemczech. Ostatecznie jednak podpisany 4 kwietnia 1949 roku Pakt NATO nie zawierał automatycznych gwarancji amerykańskich, każdy z członków decydował zgodnie z własną konstytucją, a z pięciu grup planowania Amerykanie byli członkami jedynie dwu: Północnej Ameryki i Północnego Atlantyku<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> K. Michałek, *Amerykańskie stulecie...*, s. 310; L.W. Zyblikiewicz, *Wspólnota atlantycka* [w:] E. Cziomer, L.W. Zyblikiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 2000, s. 267–278; P. Calvocoressi, *Polityka międzynarodowa po 1945 roku*, tłum. W. Bolimowska-Garwacka, Warszawa 1998, s. 29; M.A. Jones, *The Limits of Liberty. American History 1607–1980*, Oxford University Press, Oxford–New York 1983, s. 520.

<sup>27</sup> L.W. Zyblikiewicz, *Wspólnota...*, s. 269–270; A.S. Milward, *The Reconstruction...*, s. 381–382.

<sup>28</sup> A. Mania, *The National...*, s. 72.

<sup>29</sup> Ch. Bartlett, *Konflikt globalny...*, s. 298.

Wiosna 1949 roku przyniosła więc ostateczne ukształtowanie się systemu bipolarnego, a rok 1950 wyraźne umocnienie się tendencji podziału globu na dwa bloki. Europa odgrywała w nim zasadniczą rolę. Pogrzebane zostały nadzieje na współpracę w ramach kontynentu. Jednoznacznie zaostrzyły się dotychczasowe podziały. Zachód, zwłaszcza Amerykanie, do tej pory żywił złudne przekonanie, że realia ekonomiczne skłonią ZSRR do daleko posuniętych ustępstw – także politycznych, umożliwiając tym samym zachowanie – przynajmniej po części – jedności Europy. Na Kremlu wzięły górę obawy prowadzące się do tego, że kooperacja gospodarcza na linii Wschód–Zachód doprowadziłaby do rozmontowania świeżo zdobytej sowieckiej sfery wpływów. Churchill słusznie mniemał, że Rosjanie paradoksalnie bardziej obawiali się przyjaźni niż wrogości Zachodu.